



# Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,  
Króla Wszechświata w Tczewie



październik 2013 r.

27.10.2013 r.

Rok V nr 48

## Płoną świece

*Dzień jesienny tak cicho  
Jak liść żółtkły opada;  
Złoto ma z października  
Smutek ma z listopada*



*Do w ten smutek złotawy,  
Do w ten płomyk zamglony  
Przybrały się Zaduszki  
Jak w przeprzysze welony.*



*Płoną świeczek szeregi,  
Płoną świeczek tysiące,  
Powiewają płomyki  
Zamyślonie i drżące.*



*Więc płomykiem jak Dłonią,  
Dłonią ciepłą i jasną,  
Pozdrawiamy tych wszystkich,  
Których życie już zgasło.*

*Hanna Łochocka*



## Rzeczy Ostateczne

W związku ze zbliżającym się dniem Wszystkich Świętych i Zaduszkami, kilka zdań na temat „Rzeczy Ostatecznych”.

Rzeczy Ostateczne to są rzeczy, które czekają każdego z nas na końcu naszego życia, bez różnicy na poglądy i przekonania człowieka oraz jego religię.

Do tych zjawisk należy śmierć. Śmierć jest to odejście duszy ludzkiej od ciała. Pełny człowiek to ciało i dusza razem złączone. Dlatego śmierć jest dla człowieka taka dramatyczna, trudna, jest strach przed nią. Rozpada się to co powinno być razem. Jest to krzyk natury człowieka, jego istoty.

Na początku, kiedy Bóg stworzył człowieka, śmierci miało nie być, człowiek miał nie umierać.

Śmierć przyszła na ziemię jako mściciel naruszonego prawa, przyszła jako konsekwencja grzechu pierworodnego.

Umierać musi każdy człowiek, nie ma wyjątku!

Król żydowski Salomon znany z wielkiej mądrości, w obliczu śmierci wołał: „Marność nad marnościami i wszystko marność”.

**dokończenie na str. 2**

dokończenie ze str. 1

## Rzeczy Ostateczne

Aleksander Wielki, który podbił cały ówczesny świat, umierał jako młody człowiek – wołał i płakał, że nie chce umierać.

Napoleon, kiedy przebywał zesłany na wyspie św. Heleny, kiedy patrzył jak fale morza biją o skały, w swojej ogromnej samotności



powiedział: „ Tak przemija chwała tego świata”.

Święty, aktor amerykański Steve Mac Quen – młody jeszcze mężczyzna, umierał w klinice w Meksyku na raka, biegał po korytarzach szpitala i prosił lekarzy, aby ratowali jego życie – da im za to pieniądze.

Następny etap po śmierci to sąd Boży. Człowiek staje przed obliczem Boga i ocenia, osądza siebie, co było w życiu dobre a co złe.

Po sądzie Bożym czeka nas czyściec. Czyściec to „miejsce” oczyszczenia.

Każdorazowa spowiedź odpuszcza nam grzechy. Ale za te grzechy musimy ponieść karę – część tych kar odbywamy na ziemi a część ewentualnie w czyścicu. W czyścicu jest ogromna tęsknota za Bogiem, za pełnią szczęścia, do którego dążymy przez całe życie. O istnieniu czyścica mówi nam nasz ludzki rozum i wiele przykładów ze Starego Testamentu.

Możemy trafić do nieba. Niebo jest „miejsce” wiecznej szczęśliwości, „miejsce” spotkania człowieka z Bogiem, spełnieniem jego szczęścia. Tam muszą być ludzie kompletnie oczyszczeni. „Ucho ludzkie nie słyszało i oko nie widziało co Bóg przygotował tym, którzy w Niego wierzą” ( św. Paweł ).

Jest jeszcze inne „miejsce” – to piekło. O piekło wiele razy mówi Pismo św. Człowiek sam z całą premedytacją odrzuca Boga, nie chce Jego miłości. Sam siebie skazuje.

Blagostawiony Ojciec św. Jan Paweł II w książce „Przekroczyć próg nadziei” daje do zrozumienia, że Bóg spalił Swoją ogromną miłością nasze zło i nasz grzech. Oczywiście człowiek za grzech musi ponieść karę.

Kiedy życie ludzkie będzie dobiegało w obecnej formie na ziemi do końca, nastąpi Sąd Ostateczny. Bóg będzie sądził całą ludzkość. Zostanie tylko niebo i piekło. Ludzie zbawieni i potępieni.

Bóg pokaże swoją Moc, Potęgę, Sprawiedliwość, Swoją Wielkość a jednocześnie ogromną MIŁOŚĆ i DOBROĆ.

Budujmy i wzmacniajmy w swoim życiu wiarę w Boga, poprzez codzienną modlitwę, Mszę św. niedzielną, sakramenty, poprzez mądre i dobre życie i na tym fundamencie budujmy gmach swojego ludzkiego życia.

P.s.

I jeszcze jedno, jeśli chodzi o niebo. Warto sobie zdawać sprawę, że zbawieni w niebie, oprócz szczęścia zasadniczego, płynącego z obcowania z Bogiem, cieszą się jeszcze dodatkowo szczęściem płynącym z obecności Najświętszej Maryi Panny, aniołów i świętych, zbawionych znajomych i krewnych!

Postaramy się o to, abyśmy i my tego doświadczyli!!!

ks. Proboszcz



## Spróbuj to przemyśleć

### Puste krzesło



Pewien stary człowiek poważnie zachorował. Jego proboszcz przyszedł go odwiedzić. Kiedy tylko wszedł do pokoju chorego, od razu spostrzegł puste krzesło, ustawione obok łóżka chorego. Ksiądz zapytał, dlaczego stoi właśnie tutaj. Stary mężczyzna odpowiedział z uśmiechem:

- Wyobrażałem sobie, że na tym krześle siedzi Jezus

i zanim ksiądz przyszedł, rozmawiałem z Nim... Przez długie lata uważałem modlitwę za coś bardzo trudnego, aż pewien mój przyjaciel powiedział, że modlitwa to rozmowa z Jezusem. I teraz wyobrażam sobie Jezusa siedzącego naprzeciw mnie na krześle, mówię do Niego i słucham, co On mi odpowiada. Nie mam już żadnych trudności z modlitwą.

Kilka dni później córka chorego przyszła do proboszcza z wiadomością, że jej ojciec umarł. Powiedziała:

- Zostawiłam go samego tylko na dwie godziny. Kiedy po powrocie weszłam do pokoju, znalazłam go martwego. Głowę miał opartą o puste krzesło, które zawsze kazał ustawiać obok swego łóżka.

### Stara nieznośna pani

Na nocnym stoliku starszej kobiety przebywającej w domu starców, w dzień po jej śmierci, znaleziono pewien list. Był on zaadresowany do młodej pielęgniarki z oddziału.

Co widzisz ty, która się mną opiekujesz? Kogo widzisz, kiedy na mnie patrzysz? Co myślisz, gdy mnie opuszczasz? I co mówisz, kiedy o mnie opowiadasz?

Najczęściej widzisz starą nieznośną kobietę, trochę zwariowaną i jej błędny wzrok, który mówi, że nie jest w pełni zdrowych zmysłów. Kobietę, która ślini się podczas jedzenia i nie odzywa się nigdy wtedy, kiedy powinna. Nie przestaje gubić butów i pończoch. Bardziej lub mniej posłusznie pozwała ci podczas mycia i jedzenia robić ze sobą, co tylko chcesz, by tylko wypełnić kolejny długi i smutny dzień. To jest to, co widzisz! Ale otwórz szeroko oczy. To nie jestem ja. Powiem ci, kim jestem.

Jestem ostatnią z dziesięciorga dzieci, co ma matkę i ojca. Braci i siostry, którzy się kochają. Jestem 16-letnią dziewczyną, co ma skrzydła w nogach i marzy, by móc jak najszybciej spotkać swego ukochanego. Poślubiłam go wreszcie mając 20 lat, do dziś jeszcze moje serce łomocze z radości na samo wspomnienie tego dnia. Miałam 25 lat i małego synka przy piersi, który wciąż mnie potrzebował. Miałam 30 lat a mój synek rósł szybko. Łączyła nas miłość, której nikt nigdy nie rozewnie. Gdy skończyłam 40 lat, syn wkrótce mnie opuścił. Lecz mąż wciąż był przy moim boku. Miałam 50 lat, wokół mnie bawiły się dzieciątka. Jak to dobrze było znów znaleźć się pośród dzieci. Ja i mój ukochany mąż cieszyliśmy się z wnuków.

październik 2013 r.

Nieoczekiwanie nastąpiły mroczne dni, zabrakło mego męża. Spoglądałam z lękiem w przyszłość. Moje dzieci są pochłonięte, bez reszty, wychowywaniem swego własnego potomstwa.

Z łałem myślę o latach, które minęły bezpowrotnie i doznanej miłości. Jestem stara. Natura jest okrutna, drwi sobie z przyjścia starości. Ciało mnie zapomina, piękno i siły odeszły na zawsze. A w miarę jak przybywa mi lat spostrzegam, że tam gdzie było serce, znajduje się jedynie kamień.

Ale w tym starym wraku jest jeszcze dziewczynka, której serce płonie bez ustanku. Wspominam me radości, wspominam me cierpienia i czuję, jak wzbierają we mnie siły i uczucia. Powracam myślą do lat, nazbyt krótkich, co tak szybko odeszły. Zgadzam się na to prawo, że „nic nie może trwać wiecznie”.

Lecz ty, która troszczysz się o mnie, otwórz przynajmniej twe oczy i spojrz uważnie na nieznośną staruszkę... Spójrz lepiej, by móc mnie dostrzec.

### Pocieszenie

Mała dziewczynka wróciła do domu od sąsiadki, której ośmioletnia córeczka niedawno tragicznie zmarła.

- Po co tam chodziłaś? - spytał ojciec.
- Żeby pocieszyć tę biedną panią.
- Jesteś przecież taka malutka, w jaki sposób mogłaś ją pocieszyć?
- Usiadłam jej na kolanach i płakałam razem z nią.

**Grażyna Demska**  
(zaczerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)

## Z dziedzictwa Jana Pawła II

### Małżeństwo — sakramentem wzajemnego uświęcenia i aktem kultu

Właściwym źródłem i pierwotnym środkiem uświęcenia małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej jest sakrament małżeństwa, który podejmuje i rozwija łaskę uświęcającą chrztu. Na mocy tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, w którą małżeństwo chrześcijańskie na nowo się włącza, miłość małżeńska doznaje oczyszczenia i uświęcenia. „**Tę miłość Pan nasz zechciał szczególnie darem swej łaski i miłości uzdrowić, udoskonalić i wywyżżyć**”.

Dar Jezusa Chrystusa nie wyczerpuje się w samym sprawowaniu sakramentu małżeństwa, ale towarzyszy małżonkom przez całe ich życie. Przypomina to wyraźnie Sobór Watykański II, gdy mówi, że Jezus Chrystus „pozostaje z nimi nadal po to, aby tak, jak On umiłował Kościół i wydał zań Siebie samego. Również małżonkowie przez obopólne oddanie się sobie miłowali się wzajemnie w trwałej wierności ... Dlatego osobny sakrament umacnia i jakby konsekruje małżonków chrześcijańskich do obowiązków i godności ich stanu. Wypełniając mocą tego sakramentu swoje zadania małżeńskie i rodzinne, przeniknięci duchem Chrystusa, który przepaja całe ich życie wiarą, nadzieją i miłością, zbliżają się małżonkowie coraz bardziej do osiągnięcia własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia, a tym samym do wspólnego uwielbienia Boga”.

Powszechne powołanie do świętości jest skierowane również do małżonków i rodziców chrześcijańskich. Określone w sprawowanym sakramencie zostaje przełożone na konkretny język rzeczywistości życia małżeńskiego i rodzinnego. Stąd rodzi się łaska i wymóg autentycznej i głębokiej *duchowości małżeńskiej i rodzinnej*, która będzie czerpała natchnienie z motywów stworzenia, przymierza, Krzyża, zmartwychwstania i znaku, nad którymi niejednokrotnie zastanawiał się Synod. Małżeństwo chrześcijańskie, jak wszystkie sakramenty, których celem „jest uświęcenie człowieka, budowanie mistycznego Ciała Chrystusa, a wreszcie oddawanie czci Bogu”, samo w sobie jest aktem liturgicznego uwielbienia Boga w Jezusie Chrystusie i w Kościele. Sprawując ten sakrament, małżonkowie chrześcijańscy wyznają Bogu swoją wdzięczność za udzielony im wzniosły dar, którym jest to, że w swym życiu małżeńskim i rodzinnym

mogą przeżywać miłość samego Boga do ludzi i miłość Pana Jezusa do Kościoła, Jego oblubienicy.

Jak z sakramentu wypływa dar i zobowiązanie małżonków, ażeby co dzień żyli otrzymanym uświęceniem, tak też z tegoż sakramentu pochodzą łaska i moralny obowiązek przemiany całego ich życia w nieustanną „ofiarę duchową”. Również do małżonków i rodziców chrześcijańskich, zwłaszcza w odniesieniu do właściwych im spraw ziemskich i doczesnych, stosują się słowa wypowiedziane przez Sobór: „**W ten sposób i ludzie świeccy, jako zbożnie działający wszędzie czciciele Boga, sam świat Jemu poświęcają**”.

Zadanie uświęcenia rodziny chrześcijańskiej ma swe pierwsze źródło w chrzcie świętym. Znajduje zaś swój najpełniejszy wyraz w Eucharystii, z którą chrześcijańskie małżeństwo jest wewnętrznie związane. Sobór Watykański II pragnął zwrócić uwagę na szczególnie związek zachodzący między Eucharystią i małżeństwem, postanawiając, że „zwyczajnie małżeństwo należy zawierać podczas Mszy świętej”. Odkrycie na nowo i pogłębienie tego związku jest ze wszech miar konieczne, jeśli chce się zrozumieć i przeżywać intensywniej łaski oraz pojąć zadania małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej.

Eucharystia jest samym źródłem małżeństwa chrześcijańskiego. Ofiara eucharystyczna bowiem uobecnia przymierze miłości Chrystusa z Kościołem, przypieczętowane Jego krwią na krzyżu. W tej właśnie ofierze Nowego i Wiecznego Przymierza małżonkowie chrześcijańscy znajdują korzenie, z których wyrasta, stale się odnawia i nieustannie ożywia ich przymierze małżeńskie. Jako uobecnienie ofiary miłości Chrystusa względem Kościoła, Eucharystia jest źródłem miłości. W darze eucharystycznym miłości rodzina chrześcijańska znajduje podstawę i ducha ożywiającego jej „komunię” i jej „posłannictwo”: Chleb eucharystyczny czyni z różnych członków wspólnoty rodzinnej jedno ciało, objawienie szerszej jedności Kościoła i uczestnictwo w niej. Uczestnictwo w Ciele „wydanym” i Krwi „przelanej” Chrystusa staje się niewyczerpanym źródłem misyjnego i apostołskiego dynamizmu rodziny chrześcijańskiej.

**Familiaris Consortio 56 - 57 opr. ks. Adam**

# Symbolika liturgiczna

## Moje przygotowanie się na godzinę śmierci

Trwamy jeszcze na modlitwie różańcowej, która rozbrzmiewa w naszych kościołach. Zbliża się listopad miesiąc poświęcony modlitwie za zmarłych. Będziemy ich przyzywać po imieniu, aby ofiarować za nich nasze modlitwy, Msze święte zbiorowe, oraz odpusty. My jeszcze jesteśmy po tej stronie życia, zadajmy sobie więc pytanie. Jak ja przygotowuję się na swoje spotkanie z Panem? Czy w ogóle myślę o mojej śmierci. Wszystko ma tu na ziemi swój początek i koniec, my również mamy swój moment poczęcia i moment, kiedy zgasną nasze oczy. Czy boimy się naszej śmierci?

Nasza wiara nie pozbawia nas trwogi przed śmiercią, lecz odmienia charakter tej trwogi. Odmienia, a kto wie czy nawet nie potęguje, skoro każe patrzeć na śmierć jako na ostateczny egzamin człowieka z życia. Warto od czasu do czasu być świadkiem swojej własnej śmierci. Może ona jest bliżej nas, niż my się tego spodziewamy. Wyobraźmy sobie, że położyliśmy się do łóżka, z którego już nie powstaniami. Bo śmierć przychodzi niespodziewanie. Gdy patrzymy na życie, to przecież inni umierają, my jesteśmy uczestnikami uroczystości pogrzebowych. Czy chociaż wówczas przychodzi to pytanie, kiedy ja umrę i czy jestem gotowy na tą chwilę? Najczęściej człowiek nie oczekuje śmierci, nawet wtenczas, kiedy przychodzi podeszły wiek, czy śmiertelna choroba.. **A Pan puka do drzwi.**

Wielu umiera, zanim z siebie wydadzą ostatnie tchnienie. Tracą przytomność, a tym samym możliwość pomyślenia o przygotowaniu, uporządkowaniu swojego sumienia. Tylko ci, co chociaż na chwilę odzyskują przytomność, będą zdolni zwrócić się do Boga z aktami szczerzego żalu i poddanie się woli Bożej, którzy za życia często się z tym ćwiczyli. Zbliżająca się śmierć oddziela konającego grubą zasłoną od stworzenia. Nie słyszy już głosów, oblicza ich znikają za mgłą, jaka zasłania umierające oczy. Nie słońce przygasło, bo ono świeci dalej, jak zwykle, ale umierający w objęciach śmierci niczego nie widzi. Jest tylko wtedy jeden przyjaciel, który ma prawo i moc wejścia do tego namiotu śmierci, a szczęśliwi są ci, którzy w takiej chwili od Niego się nie odwracają, którzy wtedy za psalmistą mogą powtórzyć: **„Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo ty jesteś ze mną” (Ps 22,4).**

Pięćdziesiąt trzy razy w różańcu mówimy „**Święta Maryjo Matko Boża, módl się za nami, teraz i w godzinę śmierci naszej**”. Wołanie to winno dojść do szczytowego nasilenia w okresie przygotowania do śmierci. Dlaczego tę chwilę uważa się za tak ważną? Bo wie, że z tą chwilą nie kończy się jego życie. Tylko ciało umiera, by kiedyś znów zmartwychwstać i dzielić życie z nieśmiertelną

duszą, przygotowane przez Boga tym, którzy Go miłują, albo uczestniczyć z duszą nieśmiertelną w wiecznej niedoli i męce. Modlący się składają ręce i woła głośno: Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami w godzinę śmierci naszej i zdaje sobie sprawę z tego, że od chwili śmierci zależy to, czy posiędzie Boga na wieki, czy Go na wieki utraci.



Jakże dobry jest Pan Bóg, że zachowuje nas jeszcze przy życiu. Daje nam kolejne szanse na zmianę naszego postępowania. Stawia na naszej drodze wielu ludzi „aniołów stróżów”, którzy próbują nam odpowiedzieć, jak mamy żyć. Wszystko zależy od nas czy pójdziemy za ich głosem.

Chociaż całe nasze życie to wielka walka (por. Hi 7,1), to jednak najważniejszą bitwę stoczmy w godzinie naszej śmierci, w chwili naszego przejścia do przyszłego życia. Kto wówczas upadnie, nigdy się już nie podniesie. Żeby się na to przygotować, powinniśmy w czasie, który został nam dany, walczyć mężnie, bo kto mężnie walczy za życia, w chwili śmierci nie upadnie i zwycięża bez trudu. A ponadto powinniśmy bardzo często rozmyślać o naszej śmierci, bo kiedy nadejdzie, nie będziemy się jej obawiać, a nasz umysł będzie wolny i gotowy do walki.

Zarówno życie, choroba, cierpienie jak i śmierć nabierają pełnego sensu dopiero w świetle życia, męki i śmierci Chrystusa. Tak jak w czasie choroby, chrześcijanin otrzymuje stosowną pomoc w postaci sakramentu namaszczenia, tak w obliczu zbliżającej się śmierci, zostanie on umocniony w formie Wiatyku. Ma on pomóc przyjąć go i po chrześcijańsku przeżyć własną śmierć. Jest, więc sakramentem na czas przejścia przez śmierć cielesną do życia wiecznego. Chrystus jako Zwycięzca, w momencie śmierci człowieka, przychodzi w Wiatyku, aby zbawić umierającego. Chrystus, który jest drogą chrześcijanina otwiera bramy do nieba i wprowadza tam tych, którzy posileni Jego Ciałem i Krwią umierają w Nim złączeni. Śmierć przyjęta i przeżyta w zjednoczeniu z Chrystusem staje się rzeczywiste Paschą-przejściem do Ojca i prowadzi do chwalebego Zmartwychwstania.

Na zakończenie przytoczę modlitwę konającego: „*Panie, w godzinę śmierci wezwij mnie i każ mi przyjść do Siebie, abym Cię wiecznie chwalił z Twoimi świętymi. Ojcie, w ręce Twoje oddaję ducha mojego. Panie Jezu, weź mnie do siebie. Chryste, wspomnij na mnie w królestwie Twoim. Amen*”

**Marek Piwoński**

## Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

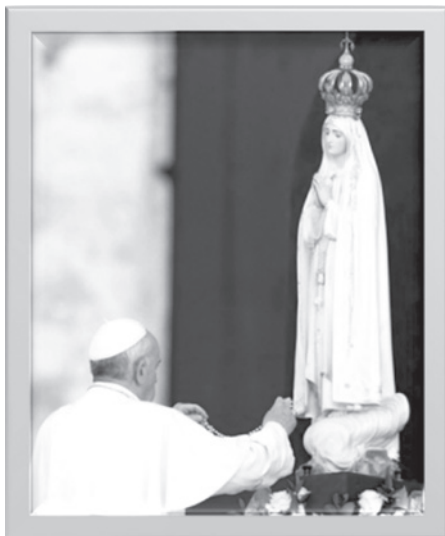
### TAKI MAŁY, TAKI DUŻY MOŻE ŚWIĘTYM BYĆ, CZYLI W DRODZE DO CZŁOWIEKA DOSKONAŁEGO W ROKU WIARY – TYM RAZEM – RZECZ O ZAWIERZENIU ŚWIA- TA NIEPOKLANEMU SERCU MARYI PRZEZ PAPIEŻA

W poprzednich numerach gazetki poznaliśmy i zrozumieliśmy m.in.: przeszkody w drodze do świętości oraz problem odrzucenie własnej grzeszności i wartości codziennej modlitwy. Uświadomiliśmy sobie rzeczywiste istnienie szatana, który stara się wykorzystać każdą okazję, aby odciągnąć nas od Boga. Skorygowaliśmy też swój właściwy strój w Kościele wg religijnych zasad savoir vivre. Wyrzekamy się wszystkich grzechów, które niszczą pomost do Boga. Świetnie pamiętamy już o prawidłowym przygotowaniu przed, po i w trakcie Komunii Św. Z czcią i szacunkiem oraz na kolanach adorujemy Najświętszy Sakrament. Wiemy, czym staje się nasza "śmiercionośna mowa" względem bliźniego. Mamy zapisane w sercach ważne słowa papieża Franciszka podczas ŚDM w Rio de Janeiro. Umiejętnie też korzystamy z opieki Anioła Stróża i Archaniołów. A dzisiaj mowa o zawierzeniu Kościoła i świata Niepokalanemu Sercu Maryi przez Papieża, bo przecież mierzymy do doskonałości w Roku Wiary.

Papież Franciszek **zawierzył Kościół i świat Niepokalanemu Sercu Maryi** pod koniec Mszy Św. wieńczącej **Dzień Maryjny** 13 października br. w ramach odchodów Roku Wiary, gdzie stała oryginalna figura Matki Bożej Fatimskiej, przywieziona z portugalskiego sanktuarium. Przypomnijmy, iż tego aktu dokonał też Jan Paweł II 25 marca 1984 roku.

Ojciec Święty jednoznacznie wskazał na „lekarstwo”, które daje nam Matka Boża w 1917 roku. Zachowuje ono wciąż swoją aktualność. Jesteśmy pewni, iż każdy z nas jest cenny w oczach Matki Bożej Fatimskiej. Dotarło do nas Jej najśodsze spojrzenie i pocieszający uśmiech naszej Matki.

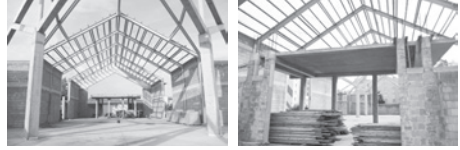
Pamiętajmy, że ten **akt zawierzenia musimy uzupełnić także czynem**, czyli Matka Boża prosi nas o codzienny Różaniec Św. oraz wy-



nagradzanie. Jako dzieci Boże mamy miłosiernie pochylać się nad chorymi, ożywiać i posilać wiarę, wspierać i rozjaśniać nadzieję oraz chodzić drogą świętości. Mamy opleść cały świat modlitwą na różańcu i adoracji „**pod macierzyńskim spojrzeniem Panny Maryi**”.

Papież Franciszek stwierdził, że wiara Maryi „**rozwiązuje węzeł grzechu**”, bo kiedy nie słuchamy Boga, nie pełnimy Jego woli i nie mamy zaufania do Niego, to wówczas tworzy się w nas jakby **węzeł**. Ten węzeł z czasem zwiększa liczbę węzłów, które **tworzą płataninę – trudną i bolesną do rozwiązania** (papież Franciszek). Ale Bóg nas zaskakuje i łamie nasze schematy, powodując załamanie naszych złych planów. **Czy jestem więc chrześcijaninem od czasu do czasu, czy też zawsze???** Bóg jest naszą siłą i trzeba Mu podziękować i uwielbić „za wszystko, co dla nas uczynił”.

## Więści z budowy



*Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę kościoła.  
W miesiącu wrześniu w zbiorce po domach zebrano w naszej parafii  
11 tys. 740 zł.*

*W parafii Matki Kościoła, w niedzielę 22 września zebrano na naszą budowę 2.050 zł.*

Dnia 13 października, w niedzielę, w naszej parafii,  
odbyła się akcja honorowego oddawania krwi pod hasłem  
**„Podziel się, bo krwi  
nie da się wyprodukować”**

Zgłosiło się 11 osób chętnych do oddania krwi.

Krew oddało 7 osób, co dało w sumie 3,15 litra krwi.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w tej akcji.

„Bóg zapłać”!!!

### ► TAKI MAŁY, TAKI DUŻY MOŻE ŚWIĘTYM BYĆ, CZYLI W DRODZE DO CZŁOWIEKA DOSKONAŁEGO W ROKU WIARY – TYM RAZEM – RZECZ O ZAWIERZENIU ŚWIA- TA NIEPOKLANEMU SERCU MARYI PRZEZ PAPIEŻA

Poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Maryi to wyrzeczenie się siebie za grzechy świata – nie ma tu miejsca na kaprysy, zachcianki i wygodę. Poświęcenie się to znaczy wyrzeczenie się tego, do czego lgną nasze serca. (s. Łucja). Dlatego trzeba nam przyjąć na siebie **„cierpienie zastępcze”**, które teologia nazywa zadośćuczynieniem, a Fatima czyni z niego główne przesłanie, które nas dotyka. Bez wątplenia należy znosić w milczeniu swą ofiarę, składać ją Bogu przez Niepokalane Serce Maryi i się nie poddawać. Kto zatem ofiarowuje się za grzeszników, dłu-

go odchodzi, leżąc na ołtarzu ofiarnym, w ten sposób wyprasząc dla świata łaski, które ocalają przed potępieniem wiecznym.

Na zakończenie, trzeba nam pochylić się na tym samym, nad czym pochylił się też **bt. Jan Paweł II** i w modlitwie głębokiej jak oceany szukać myśli, które stają się natchnieniem i wejść w maryjne krajobrazy, gdzie Matka Boża Fatimska wskazuje nam na Fatimę, bo **TAKI MAŁY, TAKI DUŻY MOŻE ŚWIĘTYM BYĆ.**

**ALICJA BEDNARZ**

## **i** INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

### Intencja Żywego Różańca na miesiąc listopad



*Za wszystkich wiernych zmarłych z naszej parafii,  
krewnych i znajomych*



### Statystyka parafialna - wrzesień 2013 r.:

Sakramentu chrztu udzielono 3 dzieciom  
W związek małżeński wstąpiła 1 para  
Do Pana odeszły 3 osoby

### Msze Święte:

**Niedziele i Święta:** 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00  
**Święta „zniesione”:** 7.00, 10.00, 16.00, 18.00  
**Dni powszednie:** 7.00, 18.00

### Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



**Mój Chrystus**

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,  
Króla Wszechświata w Tczewie



**Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata**  
**83-110 Tczew**  
ul. Jodłowa 15; [www.chk.tcz.pl](http://www.chk.tcz.pl)  
Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**  
Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Adam Muszkiewicz**

**Konto Parafialne:** 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

**Wydawca:** Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,  
Króla Wszechświata w Tczewie

**Skład i druk:** Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531-57-30